

**Piotr Sieradzki\***

## **Przeobrażenia rynku pracy z perspektywy procesów deindustrializacji i reindustrializacji**

### **Wstęp**

Pojęcie rynku pracy używane jest bardzo często w życiu potocznym, w dyskursie publicznym i w dyskursie naukowym. Owo zainteresowanie tym tematem nie ma jednak przełożenia na jego głębsze zrozumienie. W informacjach o charakterze nienaukowym dominuje zainteresowanie określonymi danymi wyrażanymi liczbowo: poziomem bezrobocia, regionami i grupami szczególnie dotkniętymi tym problemem oraz zawodami cenionymi przez pracodawców. W obszarze nauki refleksja zdominowana jest przez nauki ekonomiczne. Dzięki nim wiele prawidłowości zachodzących w obszarze rynku pracy zostało opisanych i wyjaśnionych, pozostaje jednak także wiele problemów, które nadal nie są do końca rozpoznane. Powstawanie nowych miejsc pracy zależne jest od dynamiki rozwoju gospodarczego, nie jest to jednak związek jednoznaczny i prostoliniowy. Również poszukiwania metod aktywizacji bezrobotnych dalekie są od znalezienia najwłaściwszych rozwiązań. Wiele zjawisk, problemów i procesów przekonuje o tym, iż rynek pracy nie jest jeszcze wystarczająco zbadany, a jednocześnie podlega nieustannym zmianom i przeobrażeniom.

Celem tego artykułu będzie przedstawienie zarysu zmian, jakim uległ polski rynek pracy pod wpływem deindustrializacji, która dokonała się w Polsce po roku 1989. W okresie tym w sposób ewidentny zmieniła się sytuacja przemysłu, co wynikało z nałożenia się wielu procesów. W pierwszej części tekstu znajdzie się charakterystyka szybkich zmian w polskim przemyśle na przestrzeni ostatnich dwóch dekad, w drugiej części opisane zostaną skutki tego procesu dla poziomu zatrudnienia i miejsc pracy, natomiast w trzeciej zostanie przedstawiony postulat reindustrializacji

---

\* Dr Piotr Sieradzki – adiunkt w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi.

kraju – sygnalizowany już nie tylko w obrębie naukowej debaty, ale coraz bardziej obecny w dyskursie publicznym.

Na potrzeby artykułu zasadne jest sprecyzowanie, w jaki sposób będzie tutaj rozumiany termin *rynek pracy*. Pod tym pojęciem rozumiane są tutaj wielowymiarowe, wielopłaszczyznowe relacje między pracodawcami a pracownikami. Na relacje te wpływa przede wszystkim skala popytu na pracę oraz podaż pracy, to jest liczba i charakter miejsc pracy, jakie mają do zaoferowania pracodawcy, oraz liczba osób, które są zainteresowane uzyskaniem zatrudnienia. Stosunek między liczbą dostępnych stanowisk a liczbą potrzebujących takiej pracy jest jednym z najważniejszych wymiarów rynku pracy, gdyż przede wszystkim to ta relacja przesądza o szansach na zdobycie zatrudnienia (lub szansach na pozyskanie pracownika). Drugim takim czynnikiem jest struktura kwalifikacji wymaganych na oferowanych stanowiskach pracy oraz struktura kwalifikacji, kompetencji i umiejętności wśród osób poszukujących pracy. Sytuacja, kiedy te dwie struktury są do siebie idealnie dopasowane, jest zjawiskiem czysto teoretycznym. W rzeczywistości społecznej zawsze istnieje pewne niedopasowanie kwalifikacji posiadanych przez poszukujących pracy oraz kwalifikacji oczekiwanych przez pracodawców. Nigdy nie jest tak, iż wszystkie osoby poszukujące pracy posiadają dokładnie takie kwalifikacje, jakie są wymagane na wolnych stanowiskach. Kolejnym elementem rynku pracy są mechanizmy artykulacji interesów pracowników i pracodawców oraz sposoby uzgadniania tych często rozbieżnych postulatów i związane z tym przywileje oraz zobowiązania obu stron. W poszczególnych krajach istnieją zróżnicowane instytucjonalne wzorce uzgadniania praw poszczególnych stron i formy te są jednym z decydujących czynników określających kształt rynku pracy (Morawski, 2001: 212–215). Ostatnim z najważniejszych elementów składających się na relacje istniejące na rynku pracy jest jego względna otwartość lub zamknięcie poszczególnych branż/sektorów na przepływ pracowników z innych branż, czyli innymi słowy – segmentacja rynku pracy. Powyższe wymienione elementy określają pozycję pracownika i pracodawcy w relacjach na rynku pracy i wydają się także właściwym odniesieniem do przemian, jakie dokonały się w Polsce pod wpływem procesu deindustrializacji.

## Proces deindustrializacji

Jak zostało zasygnalizowane w roboczej definicji, pierwszym aspektem rynku pracy jest skala podaży pracy i popytu na pracę. Na obie te sfery kluczowy wpływ miała skala i dynamika produkcji w okresie ostatniego ćwierćwiecza.

W okresie transformacji ustrojowej i gospodarczej nastąpił bardzo wyraźny spadek zatrudnienia, które w roku 1990 wynosiło 16 280 tys., w roku 1995 – 15 485 tys., w roku 2000 – 15 488 tys., w roku 2005 – 12 890 tys. i w roku 2006 – 13 782 tys. [*Rocznik statystyczny 1991*, tabela 1 (173), *Rocznik statystyczny 1996*, *Rocznik statystyczny 2001*, tabela 10 (159), *Rocznik statystyczny 2006*, tabela 10 (172), *Rocznik*

*statystyczny 2012*, tabela 4 (151)]. Bez względu na rozbieżności i wątpliwości, jakie mogą wynikać ze zmian w sposobie klasyfikacji stanu zatrudnienia na przestrzeni lat, te różnice w liczbach są znamienne. Zmniejszenie poziomu zatrudnienia tłumaczono (w debacie publicznej) przede wszystkim jako konieczność racjonalizacji zatrudnienia wobec nadmiaru zasobów kadrowych przedsiębiorstw epoki socjalizmu. Ograniczenie liczby pracujących miało być w pierwszej kolejności środkiem do odzyskania rentowności podmiotów gospodarczych.

Twierdzenie to, choć częściowo prawdziwe, nie wyjaśnia całościowo problemu. Byłoby ono w pełni słuszne, gdyby przy malejącym poziomie zatrudnienia poziom produkcji nie uległ zmniejszeniu, tymczasem dane Głównego Urzędu Statystycznego odnoszące się do 47 najważniejszych produktów przemysłowych przekonują o gwałtownym ograniczeniu produkcji w bardzo wielu branżach. Drastyczne obniżenie produkcji stwierdzono w tak ważnych sektorach, jak na przykład produkcja stali, gdzie na przestrzeni lat 1989–2001 zanotowano spadek o 49,8%. W roku 2000 produkcja stali surowej w Polsce wyniosła 272 kg na mieszkańca i była kilkakrotnie niższa niż w większości krajów UE. W Hiszpanii produkcja stali wyniosła 400 kg na mieszkańca, w Finlandii – 792 kg, w Belgii – 1132 kg. Jak widać popularne hasła ograniczenia roli przemysłu i wzrostu roli usług nie znajdowały odzwierciedlenia w rzeczywistej kondycji gospodarczej państw europejskich (Kabaj, 2007: 98–100).

Podobne tendencje zaistniały w produkcji maszyn i urządzeń oraz w obszarze elektroniki stosowanej, przykładowo produkcja silników elektrycznych (liczona w sztukach) w roku 2001 stanowiła 40% potencjału z roku 1989, produkcja maszyn i urządzeń do robót budowlanych i drogowych zmalała przez 12 lat do 11,7% stanu wyjściowego, liczba wytwarzanych maszyn do szycia domowego ograniczyła się do 14,8%. Odnotowano również załamanie produkcji silników spalinowych (20,8% stanu z roku 1989 w roku 2001) oraz silników elektrycznych (40,5% stanu z roku 1989 w roku 2001). Na przestrzeni analizowanych lat ograniczono w różnym stopniu produkcję w sektorze środków transportu. Zmiany w zakresie poszczególnych produktów były następujące: samochody ciężarowe i ciągniki drogowe – 58% stanu z roku 1989 w roku 2001, ciągniki rolnicze 11,9% stanu z roku 1989 w roku 2001, rowery – 84,8% stanu z roku 1989 w roku 2001, wagony kolejowe – 60,9% stanu z roku 1989 w roku 2001, autobusy – 17,4% stanu z roku 1989 w roku 2001 (Kabaj, 2007: 98–100). Istotne zmiany dokonały się w branży budowlanej, na przykład produkcję cegły zredukowano w tym okresie do poziomu 49,8% wcześniejszych możliwości oraz cementu do 70,8%. Tak wyraźne zmiany nie dotyczyły tylko ciężkich sektorów gospodarki, ale dotknęły także przemysł włókienniczy i spożywczy. Szczególne ograniczenie nastąpiło w zakresie wyrobów włókienniczych – w przypadku przędzy produkcja w roku 2001 wyniosła 8,2% stanu z roku 2001, a w przypadku tkanin lnianych – skala wytwórczości wyniosła 5,7% możliwości z roku 1989 (Sorka, 2012: 39). Wśród tych wszystkich kryzysów produkcji najmniej zrozumiałe jest ograniczenie produkcji wyrobów spożywczych – w kontekście niedoborów doświadczanych w czasach realnego socjalizmu.

Na przestrzeni omawianych dwóch dekad w polskiej gospodarce najbardziej wyraźne załamanie nastąpiło w roku 1990, kiedy produkcja przemysłowa spadła o 24% w stosunku do roku poprzedniego. Poziom z roku 1989 został odtworzony dopiero w drugiej połowie 1995 roku, co oznaczało stratę prawie 5 lat na rozwój produkcji (Soroka, 2012: 39). Choć dane statystyczne dowodzą, że gospodarka i produkcja odzyskały utraconą dynamikę, nie można pominąć faktu, że nastąpiły się wówczas istotne zmiany strukturalne. Przede wszystkim dokonana została fizyczna likwidacja wielu ośrodków, a wraz z nią utrata zaplecza organizacyjnego i technologicznego, czego następstwem była znaczna utrata potencjału przemysłowego i szansy na jego modernizację. Na bazie tej zredukowanej infrastruktury powstały podmioty handlowe, hurtowe, magazynowe czy mieszkaniowe o zdecydowanie mniejszej rozwojowej wartości dla gospodarki niż działalność produkcyjna.

## **Formowanie się nowego porządku gospodarczego i rynku pracy**

Mimo tej niekorzystnie zmieniającej się struktury organizacyjno-gospodarczej, w latach 1989–2009 w wielu branżach uzyskano wzrost produkcji, a także wzrost zysków z produkcji. Choć było to niewątpliwe osiągnięcie, jednak sama struktura tego wzrostu przedstawiała się mniej perspektywicznie.

Postęp dokonał się poprzez szybki wzrost niektórych gałęzi przemysłu przy jednoczesnym zaniku innych branż. Wiodącymi sektorami stały się między innymi informatyka i elektronika, co było zgodne z trendami w światowej gospodarce i świadczyło o (przynajmniej częściowej) modernizacji polskiej gospodarki. Problemem było jednak to, że wzrost produkcji w innych sektorach wynikał przede wszystkim z montowania gotowych elementów importowanych i dostaw kooperacyjnych, w związku z tym proces produkcyjny dokonujący się w zakładach w Polsce nie włączał w swój cykl innych lokalnych i krajowych potencjalnych poddostawców, dlatego też w ograniczonym stopniu ożywił dynamikę rynku pracy. Produkcja samodzielna opierająca się na własnych poddostawcach i własnych produktach finalnych zaczęła od lat dziewięćdziesiątych stanowić niewielką część krajowej produkcji. Większość wytwarzanych produktów od pewnego okresu stanowiły elementy proste, nisko przetworzone, wymagające stosunkowo niezaawansowanych technologii. Przyrost produkcji wysokich technologii w dwudziestoleciu 1989–2009 wyniósł zaledwie 3,1% całego wzrostu produkcji, a zatem był prawie 1,5% niższy niż wynosił jego udział procentowy przed okresem transformacji (Soroka, 2012: 39).

Odbudowanie strat w wielkości produkcji z pierwszych lat transformacji dokonało się dzięki atrakcyjności inwestycyjnej Polski dla zagranicznych przedsiębiorstw, przy czym podstawowym walorem kraju były przede wszystkim niskie koszty pracy w stosunku do warunków istniejących w Europie Zachodniej. Nie jest to jednak atut trwały z perspektywy gospodarek i kosztów istniejących na Dalekim Wschodzie.

Wzrost gospodarczy, jaki zarysował się w połowie lat dziewięćdziesiątych, nie powstał na trwałych fundamentach, takich jak zaawansowane technologie. Nie zmienia to faktu, że dzięki takim inwestycjom Polska nawiązała kontakt z bardziej zaawansowanymi gospodarkami i uzyskała możliwość zaznajomienia się z nowoczesnymi systemami zarządzania.

Wzrost produkcji możliwy był także dzięki powstaniu wielu małych lub średnich przedsiębiorstw, które działając już od początku zgodnie z logiką gospodarki wolnorynkowej, przyczyniały się do wzrostu efektywności i rentowności polskiej gospodarki. Jednak te rodzinne przedsiębiorstwa, często oparte nie na kredytowaniu z zewnątrz, ale na własnych oszczędnościach, często budujące dopiero swoje doświadczenie, pozbawione wielopokoleniowych tradycji, nieprowadzące własnych badań rozwojowych, nie mogły być głównym nośnikiem innowacji i postępu.

Odzyskanie po kilku latach transformacji wyjściowego poziomu produkcji i jego stopniowy wzrost nie oznaczały powrotu do wcześniejszego stanu zatrudnienia w przedsiębiorstwach. Jak zostało zaprezentowane powyżej, na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza obserwowane jest obniżanie się poziomu aktywności zawodowej Polaków, który obecnie jest jednym z najniższych w Europie.

Ta niekorzystna zmiana nie wynika tylko ze starzenia się społeczeństwa, ale także z powstania szerokiej grupy bezrobotnych. Problem ten, który pojawił się właśnie wraz z załamaniem produkcji przemysłowej i likwidacją zakładów pracy na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, pozostał nierozwiązany do tej pory. Jak już wspomniano, odzyskanie całościowe poziomu produkcji w Polsce polegało na wzroście wybranych branż i gałęzi przemysłu przy zupełnym upadku innych. Przemiany w zakresie wytwórczości w polskiej gospodarce były także nierównomierne pod względem przestrzennym. Najdotkliwsze zmiany dokonały się w miastach średniej wielkości, które wcześniej, w okresie PRL, przeżyły gwałtowny wzrost, a rozwój ten dokonał się poprzez utworzenie w tych miastach jednego zakładu pracy bądź kilku zakładów pracy w tej samej gałęzi przemysłu. Bez względu na to, czy miasta takie opierały się na włókiennictwie, przemyśle wydobywczym czy przetwórczym, istniejąca w nich monokultura uniemożliwiła przebranżowienie się zarówno zakładów pracy, jak i zatrudnionych w tych zakładach ludzi. Bezrobocie, jakie pojawiło się w wielu miastach i regionach, miało charakter strukturalny, opierało się na masowym braku pracy dla wielu dotychczas aktywnych ludzi o względnie jednolitym profilu kwalifikacji, zamieszkujących ten sam region lub nawet to samo miasto. Jeśli w tych regionach pojawiały się nowe miejsca pracy, ich przyrost był niewspółmierny do liczby miejsc utraconych, ponadto w żaden sposób nie było to zbieżne z kwalifikacjami osób poszukujących zatrudnienia.

Jak wskazano w powyższej definicji rynku pracy, drugim jego składowym elementem (oprócz liczby oferowanych miejsc pracy) jest charakter kwalifikacji, jakimi dysponują ludzie w wieku produkcyjnym. Struktura kwalifikacji, którymi dysponowało polskie społeczeństwo u progu transformacji, była ukształtowana przez szeroko

rozpowszechniony system zasadniczego szkolnictwa zawodowego. W roku 1987, u progu transformacji ustrojowej, robotnicy wykwalifikowani stanowili 26,3% ogółu zatrudnionych, robotnicy niewykwalifikowani i pracownicy fizyczni usług – 3,9% społeczeństwa, a właściciele gospodarstw rolnych aż 19,8% społeczeństwa. Z drugiej strony właściciele firm stanowili zaledwie 3,6% ogółu osób aktywnych zawodowo, inteligencja techniczna (inżynierowie) – 2,6%, inteligencja nietechniczna – 3,3%, pracownicy administracyjni i specjaliści średniego szczebla – 10,7%, pracownicy biurowi – 4,6%, a pracownicy placówek handlowo-usługowych zaledwie 7,7% ogółu zatrudnionych (Domański, 2000: 15). Charakter kwalifikacji zdecydowanej większości społeczeństwa dostosowany był do pracy w przemyśle o wysokim zapotrzebowaniu na siłę roboczą. Pracownicy w tych sektorach nie byli przygotowywani do wieloletniego doksztalcania się ani tym bardziej do zmiany branży i zawodu.

Upadek wielu zakładów pracy i niepowstawanie w to miejsce nowych przedsiębiorstw o zapotrzebowaniu na pracowników o podobnych kwalifikacjach przyniosło skutek w postaci długofalowego bezrobocia dla szerokiej zbiorowości społecznych, dla licznych grup zawodowych. Charakterystyczny dla Polski niski współczynnik aktywności zawodowej osób w wieku produkcyjnym ma swoje źródło między innymi w opuszczeniu na stałe rynku pracy przez olbrzymią liczbę osób.

Po roku 1989 nastąpiła radykalna zmiana zarówno w systemie kształcenia, jak i w zakresie edukacyjnych aspiracji społeczeństwa, jednak w przełomie tym nie uczestniczyli ci pracownicy, którzy przez dziesięciolecia wykonywali pracę w przemyśle, bazując na wykształceniu zawodowym. Zmiana edukacyjna objęła przede wszystkim młode pokolenie, którego przedstawiciele coraz liczniej, w obliczu bezrobocia pracowników nisko wykwalifikowanych, decydowali się na kontynuację nauki na poziomie średnim i wyższym. Na przestrzeni dwudziestu lat dokonała się zasadnicza zmiana, jeśli chodzi o odsetek osób posiadających ukończone poszczególne szczeble kształcenia. Między rokiem 1988 a rokiem 2002 odsetek osób legitymujących się dyplomem szkoły wyższej zwiększył się z 6,5% do 10,2%, odsetek osób posiadających wykształcenie policealne wzrósł z 1,6% do 3,3%, a odsetek osób, które ukończyły szkołę średnią, podwyższył się z 24,7 do 29,4% (Zahorska, 2007: 108).

Na niezmiennym poziomie utrzymał się w tym okresie odsetek osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym (23,6% – 24,1%), natomiast zmniejszył się udział osób o wykształceniu podstawowym w ogóle społeczeństwa (z 38,8% do 28,1%) (Zahorska, 2007: 108). Z pewnością dynamiczne zmiany wynikały z nowej polityki edukacyjnej państwa, z nowych ambicji społeczeństwa, ale były także formą ucieczki od masowego bezrobocia. Strategia ta przez pewien czas znajdowała swoje potwierdzenie w realnej sytuacji po ukończeniu nauki. Rynek pracy początkowych lat transformacji w wyraźnym stopniu preferował osoby posiadające wyższe wykształcenie. Powstające i rozwijające się przedsiębiorstwa potrzebowały wykształconych osób na stanowiskach kierowniczych, zwiększała się liczba miejsc pracy w sektorze handlu i usług, gdzie również kwalifikacje akademickie stawały się coraz ważniejsze.



Proces upowszechnienia szkolnictwa wyższego, przy jednoczesnej deprecjacji kształcenia zawodowego zasadniczego i średniego, doprowadził do naruszenia pewnej równowagi między zapotrzebowaniem rynku pracy a strukturą kwalifikacji absolwentów opuszczających każdego roku szkoły różnego typu i różnego szczebla. Upadek czy też kryzys wielu gałęzi przemysłu przyczynił się do załamania dotychczasowego systemu kształcenia zawodowego. Szkoły tego typu, mające do tej pory naturalne zaplecze w postaci zakładów pracy, pozbawione tego wsparcia instytucjonalnego straciły możliwość rzetelnego przygotowania do zawodu, a także utraciły naturalnego przyszłego pracodawcę dla swoich absolwentów.

Korzystna sytuacja absolwentów studiów wyższych i niekorzystna sytuacja absolwentów szkół zawodowych z biegiem lat odwróciły się. Rynek pracy zapełnił się absolwentami uczelni (inną kwestią są kierunki i specjalizacje, jakimi legitymowali się magistry, inżynierowie i licencjaci), natomiast absolwenci szkół zawodowych, o bardzo określonych kwalifikacjach wykorzystywanych w wielu miejscach pracy, stali się poszukiwanymi pracownikami. Pod koniec pierwszej dekady XXI wieku problem stał się powszechnie zauważalny, a w mediach pojawiły się nawet kampanie promujące kształcenie zawodowe jako pozytywny i perspektywiczny wybór dla młodych ludzi.

Szanse i perspektywy absolwentów szkół zawodowych nie wzrosły w jednakowym stopniu dla wszystkich uczniów bez względu na profil kształcenia. Wielu młodych ludzi po ich ukończeniu nadal boryka się ze znalezieniem pracy. Sytuacja jest zróżnicowana ze względu na miejsce zamieszkania (które jest zazwyczaj miejscem poszukiwania pracy), ze względu na ukończoną specjalizację i przede wszystkim ze względu na realny poziom kształcenia w danej szkole. Istotnym problemem kształcenia zawodowego stał się brak rzeczywistych kompetencji, umiejętności i właściwych dla danego zawodu postaw, którymi dysponowałby absolwent legitymujący się dyplomem szkoły zawodowej (zasadniczej czy też średniej). Stało się oczywiste, że rynek pracy coraz bardziej potrzebuje fachowców, jednak droga do uzdrowienia systemu kształcenia nie jest jeszcze zakończona. Temat jego reformy wymagałby osobnych opracowań.

Na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza istotnej zmianie uległy także mechanizmy artykulacji, komunikacji i uzgadniania interesów pracowników oraz pracodawców. Ukształtowany w fazie transformacji ustrojowej model stosunków pracy daleki jest od jednolitości – zawiera on zarówno elementy neokorporacjonistyczne, jak i pluralistyczne. W podejściu neokorporacjonistycznym zwraca się uwagę na konieczność szukania kompromisowych rozwiązań między pracodawcami a pracobiorcami dzięki istnieniu prawomocnych reprezentacji interesów wszystkich stron stosunków pracy oraz dzięki istnieniu wystarczająco drożnych procedur uzgadniania interesów. W podejściu pluralistycznym forum rozwiązywania sporów nie jest branża ani tym bardziej gospodarka jako całość, ale przedsiębiorstwo (Drozdowski, 2002: 29, 169). Na przestrzeni analizowanych lat nastąpiło istotne przesunięcie skali i proporcji za-

trudnienia w małych, średnich i wielkich przedsiębiorstwach. Wielkie przedsiębiorstwa państwowe, którym udało się uniknąć likwidacji, znacznie ograniczyły rozmiary zatrudnienia, natomiast rozrósł się sektor małych firm. Na przestrzeni lat 1995–2001 odsetek osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach większych niż 250 pracowników zmalał z 48,77% ogółu zatrudnionych do 37% ogółu zatrudnionych, natomiast odsetek zatrudnionych w mikroprzedsiębiorstwach angażujących do pracy nie więcej niż do 5 pracowników wzrósł z 7,76% do 14,72% ogółu pracujących w kraju (Kozek, 2013: 129). Podobnie jak skala zatrudnienia zróżnicowany jest stopień organizacji grup pracowniczych i możliwość negocjowania warunków zatrudnienia. Proces prywatyzacji oraz coraz większa liczba przedsiębiorstw małych i średnich oznaczają zazwyczaj niższy stopień samoorganizacji pracowników. Wyraźnie dostrzegalna jest ogólna tendencja ograniczania socjalnych funkcji przedsiębiorstwa oraz ograniczenia roli związków zawodowych. Rezygnacja przedsiębiorstw z pełnienia przez nie funkcji socjalno-opiekuńczych nałożyła się na zmiany ustrojowe państwa i demontaż modelu socjalistycznego państwa opiekuńczego (Drozdowski, 2002: 161). Wprowadzenie w pełni racjonalnych mechanizmów ekonomicznych i dyscypliny finansowej do przedsiębiorstw oraz postępująca ich prywatyzacja skutkowały zanikiem wielu ochronnych mechanizmów wspierających położenie pracowników. Kolejnymi elementami nowej polityki państwa były, już w drugiej dekadzie XXI wieku, podwyższenie wieku emerytalnego oraz wprowadzenie do prawa pracy rozwiązań typu *flexicurity*, które określają prawa pracownicze w zupełnie inny sposób.

## Projekt reindustrializacji

Podstawowa zmiana na rynku pracy, jaką powoduje proces deindustrializacji, to ograniczenie liczby stanowisk pracy i zmniejszenie zapotrzebowania na siłę roboczą. Zakończyły się czasy masowych naborów do pracy i migracji do wielkich ośrodków dających zatrudnienie bardzo wielu poszukującym, z perspektywą zachowania tej pracy na długie lata. Polityka promocji zatrudnienia i przeciwdziałania bezrobociu ma swoje wyraźne ograniczenia w sytuacji, gdy w wielu regionach po prostu brakuje przedsiębiorstw przyjmujących do pracy. Popularny skrót myślowy obecny w czasach transformacji głoszący, iż wkraczamy w epokę społeczeństwa usługowego, gdzie rola przemysłu w kreowaniu miejsc pracy jest drugorzędna, okazał się całkowicie chybiony.

Rozminięcie się z rzeczywistością tego założenia stało się bardzo wyraźnie. Współcześnie coraz częściej postulowany jest program nowego uprzemysłowienia i nie jest to już tylko przekonanie tych środowisk społecznych, które doświadczyły upadku przemysłu na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, ale staje się to ważnym hasłem politycznym na poziomie krajowym i europejskim. Coraz bardziej dostrzega się, iż przemysł tworzy trwalsze i stabilniejsze miejsca pracy i to dzięki prężnemu sektorowi wytwórczemu możliwy jest rozwój sektora handlu



i usług. Można tu przytoczyć choćby artykuł prasowy B. Komorowskiego, w którym czytamy: „W wielu krajach udział przemysłu w PKB spadł do ok. 10%. Początkowo przyjmowaliśmy to zjawisko jako nieuchronne, naturalne, bo będące częścią procesów globalizacji, a nawet korzystne. Teraz wiemy, że bezrefleksyjna kontynuacja procesu deindustrializacji może być szkodliwa z punktu widzenia gospodarczych interesów Europy, jej bezpieczeństwa ekonomicznego, a także może prowadzić do poważnych problemów społecznych. Odejście od przemysłu było błędem, który Unia Europejska powinna naprawić” (Komorowski, 2014).

Analicyści gospodarki podkreślają, że nie istnieje już możliwość powrotu do produktów przemysłu i metod zarządzania z przeszłości, nowe uprzemysłowienie kraju musi oprzeć się na innowacjach i budowaniu rynku odbiorców i kooperantów w skali międzynarodowej (Staniłko, 2014: 69–71). Przewiduje się, że udział przemysłu przetwórczego w PKB w gospodarkach wysokorozwiniętych będzie się zwiększał, a nie ograniczał, jak do tej pory błędnie prognozowano. Nowa faza uprzemysłowienia dokonuje się głównie na terenie wysokorozwiniętych krajów, jednak globalizacja relacji gospodarczych i szybkość rozpowszechniania się towarów oraz technologii powoduje, że jest to odczuwalne w różnych miejscach na świecie. Przemysł przetwórczy okazuje się niezbędny dla prawidłowego funkcjonowania gospodarek, a powstające miejsca pracy w tym sektorze są lepiej płatne, statystycznie o 8–10% (Kołodko, 2013: 307–309).

## Podsumowanie

Proces deindustrializacji polskiej gospodarki był głównym czynnikiem określającym kształt współczesnego rynku pracy. Dokonał się on równolegle z innymi procesami, takimi jak uruchomienie mechanizmów wolnorynkowych, integracja z europejską i światową gospodarką, wraz z rozwojem handlu i usług. Mimo wielu pozytywnych zmian, jakie zaistniały w sferze społeczno-ekonomicznej, utrata znacznej części potencjału przemysłowego jest nadal bardzo widoczna i odczuwalna przez ludzi w różnych regionach kraju.

Jednym z podstawowych problemów rynku pracy w Polsce jest długotrwałe wykluczenie z zatrudnienia szerokich mas społeczeństwa skutkujące bardzo niskim poziomem aktywności ekonomicznej obywateli kraju. Drugą istotną sprawą jest wysoki poziom bezrobocia wśród młodych ludzi. Wyraźny skok edukacyjny, jakiego dokonały młodsze pokolenia, umożliwił wielu osobom osiągnięcie planów zawodowych, ale także wielu absolwentów boryka się ze znalezieniem pracy lub z pracą poniżej kwalifikacji. Można zakładać, iż rozwój przemysłu ograniczyłby takie problemy. Lokalizacja pełnego procesu produkcji w danym kraju stwarza miejsca pracy na każdym z etapów wytwarzania produktu – w fazie planowania, projektowania, wdrażania, promocji, sprzedaży, obsługi posprzedażowej. Rozwój przemysłu to dodatkowe miejsca pracy u podwykonawców i kooperantów. Ponadto dobre miej-

sca pracy w przemyśle i wysoka siła nabywcza tworzą potencjał do rozwoju miejsc pracy w sektorach handlu i usług.

### Summary

#### **Transformations of the labour market in the perspective of deindustrialization and reindustrialization processes**

In the time of social-economic transformation in Poland has considerable decrease number of work place. After five years since the beginning transformation the national economy recovered production level from 1989 year, but it was not able to rebuild a former employment level. General change caused by deindustrialization process was limiting of workforce demand. Currently, after twenty-five years of economic reforms it's obvious that industry is necessary for creating sustainable work places. This is particularly the factor given a development of trade and services sector. The new industrialization need to base on innovations, high technologies and on international cooperation.

**Keywords:** labour market, deindustrialization, reindustrialization

**Słowa kluczowe:** rynek pracy, deindustrializacja, reindustrializacja

## Bibliografia

- Domański H. (2000), *Hierarchie i bariery społeczne w latach dziewięćdziesiątych*, Wydawnictwo Instytutu Spraw Publicznych, Warszawa.
- Drozdowski R. (2002), *Rynek pracy w Polsce. Recepcja, oczekiwania, strategie dostosowawcze*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań.
- Kabaj M. (2007), *Ekonomia tworzenia i likwidacji miejsc pracy. Dezaktywizacja Polski?*, Wydawnictwo Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa.
- Kołodko G. (2013), *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przeszłości*, Wydawnictwo Prószyński i Spółka, Warszawa.
- Komorowski B. (2014), *Oprzyjmy europejski wzrost na rozwoju przemysłu*, <http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/450800,bronislaw-komorowski-dla-dgp-oprzyjmy-europejski-wzrost-na-rozwoju-przemyslu.html>, dostęp: 13.02.2014.
- Kozek W. (2013), *Rynek Pracy. Perspektywa instytucjonalna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

- Morawski W. (2001), *Socjologia ekonomiczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Rocznik statystyczny 1991*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- Rocznik statystyczny 1996*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- Rocznik statystyczny 2001*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- Rocznik statystyczny 2006*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- Rocznik statystyczny 2012*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- Soroka P. (2012), *Raport Polskiego lobby przemysłowego: Straty w potencjale polskiego przemysłu i jego ułomna transformacja po 1989 roku. Wizja nowoczesnej reindustrializacji Polski*, Polskie Lobby Przemysłowe, Warszawa.
- Staniłko J.F. (2014), *W poszukiwaniu dynamiki i skali. Strategie wzrostu i transformacji polskich przedsiębiorstw przemysłowych*, Warszawski Instytut Studiów Ekonomicznych, Warszawa.
- Zahorska M. (2007), *Zmiany w polskiej edukacji i ich społeczne konsekwencje*, [w:] M. Marody (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.